

Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu, pod redakcją Piotra Pokory, przy współpracy Marcina Hlebionka, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Poznań 2015, ss. 325

Nakładem Archiwum Państwowego w Poznaniu ukazała się w bieżącym roku oczekiwana przez badaczy nauk pomocniczych historii, zwłaszcza sfragistyków i heraldyków, cenna publikacja *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, pod redakcją Piotra Pokory, przy współpracy Marcina Hlebionka, Poznań 2015, ss. 325. Autorami opisów opracowanych szczegółowo w katalogu obiektów są obok redaktorów: Michał Górny, Justyna Jarębska, Izabela Jaskólska, Dorian Jasiński, Przemysław Kaleta, Katarzyna Okoniewska, Jarosław Wysocki, Sandra Tomczak i Wojciech Siudek. Warto dodać, że recenzentami wydawniczymi publikacji zostali profesorowie: Marek Adamczewski i Waldemar Chorążyczewski, znani ze swoich osiągnięć na polu sfragistyki.

W podręcznikach z zakresu sfragistyki z oczywistych względów dominuje problematyka związana ze znaczeniem pieczęci jako symbolu władzy lub identyfikatora osoby, firmy, towarzystwa, organizacji świeckiej lub religijnej, przede wszystkim w aspekcie historyczno-prawnym, ale także w historyczno-artystycznym. Zagadnienie tłoków i stempli pieczętnych (typariuszy) służących do przygotowania pieczęci nie zawsze było i jest właściwie opracowane. Autor niniejszej recenzji stosunkowo niedawno wyodrębnił wśród subdyscyplin historii kultury materialnej typariologię, która powinna obejmować swoimi badaniami wszystkie typariuszy (tłoki pieczętny) używane na przestrzeni dziejów. Do zadań zwolenników powoływanej do życia tej bardzo szczegółowej dyscypliny należy obecnie stworzenie odpowiedniej aparatury pojęciowej, w postaci definicji i klasyfikacji, wypracowanie metod badawczych oraz zwrócenie uwagi na następujące problemy: identyfikacja materiałoznawstwa i technologii tłoków pieczętnych; ustalenie specyfiki warsztatu (złotniczego i grawerskiego wykonawcy obiektów typariologicznych); rozpoznanie funkcjonowania (ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia uzyskiwania optymalnego, pozytywowego odcisku uzyskanego w różnych materiałach); poszukiwanie przedstawień typariuszy w ikonografii malarskiej, graficznej i fotograficznej; ustalenie znaczenia typariologii dla muzealnictwa historycznego, związanego z dziejami władców, urzędów miejskich i wiejskich, życia kupieckiego i cechowego, mosiężnictwa, złotnictwa, grawerstwa, sztuki zdobniczej, a także kolekcjonerstwa zajmującego się dziejami regionalnymi. Bardzo istotną kwestią jest niewątpliwie sformułowanie zasad opracowania naukowego typariuszy w zakresie

pozyskiwania artefaktów (dokumentacja znaleziska), konserwacji, właściwej dokumentacji, ekspozycji, muzealnej i szkolnej dydaktyki, publikacji (katalog, artykuł z katalogiem, książka z katalogiem). Ważne powinno być również wyeksponowanie związków typariologii z innymi dyscyplinami pomocniczymi, a więc nadrzędnych w stosunku do niej sfragistyki oraz numizmatyki, a także z historią rzemiosła artystycznego (złotnictwo, mosiężnictwo) i użytkowego (wykonawstwo stempli metalowych, szklanych, ceramicznych, gumowych; odlewnictwo typograficzne). Więcej na temat typariologii (wyeksponowanej już przez autora recenzji w niemieckiej nauce historycznej jako *Typariologie*) można odnaleźć w pracach Krzysztofa Macieja Kowalskiego¹.

Uwagi wstępne

Na początku niniejszej recenzji jej autor pragnie poświęcić kilka słów okładce monumentalnego wydawnictwa. Okładka katalogu zbioru tłoków pieczętnych Archiwum Państwowego w Poznaniu budzi pewne wątpliwości. Pojawia się pytanie, jaka była koncepcja zaproponowanego wyglądu okładki. Czy ten pomysł pochodził od redaktorów książki, czy od zaproszonych do współpracy przedstawicieli edytorskiego *designu*? Zdjęcie wspaniałego tłoka pieczętnego, jednego z bardziej atrakcyjnych poznawczo i artystycznie w poznańskiej kolekcji – w części dokładne, w części bardzo niedokładne, miało zapewne na celu wywołanie u czytelnika efektu niezwyklej atrakcyjności zawartości katalogu. Po przekroczeniu tajemniczego, nierównego w oddaniu detali, wizerunku matrycy typariusza czytelnik jest zapewne pełen nadziei na otrzymanie, po zapoznaniu się z tak monumentalnym opracowaniem sfragistycznym, precyzyjnej wiedzy na temat jego tytułowych bohaterów. Zdaniem recenzenta bardziej stosowne byłoby przygotowanie okładki wzorowanej na doskonałej publikacji Christopa Battenberga (il. 1)². Walorem okładki hanowerskiego katalogu typariologicznego jest niewątpliwie prostota, czytelność i kompozycja kilku tłoków pozwalająca na wstępne porównanie typów matryc wybranych artefaktów.

Po przedmowie dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu, Henryka Krystka, wprowadzono wstęp pióra Piotra Pokory, w którym odnajdujemy dość lakoniczne omówienie 12 kolekcji wchodzących w skład poznańskiego zbioru archiwalnego („I. Pieczęcie królewskie – 4; II. Pieczęcie duchowieństwa – 3;

¹ Krzysztof Maciej Kowalski, „Die in Danzig entdeckten gotischen Siegeltypare als epigraphische Quellen”, w *De litteris, manuscriptis, inscriptionibus... Festschrift zum 65. Geburtstag von Walter Koch*, hrsg. Von T. Kölzer et al. (Wien-Köln-Weimar 2007), 489–503. Polska wersja tego artykułu: Kowalski, „Gotyckie tłoki pieczętne odkryte w Gdańsku i jego okolicach jako źródła epigraficzne”, w *In arte sua quilibet rex. Studia nad dziejami kultury na Pomorzu* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014), 22–37.

² Christoph Battenberg, *Die Sammlung der Siegelstempel im Kestner-Museum Hannover* (Hannover: Museen Für Kulturgeschichte Hannover, 1985).

III. Pieczęcie urzędowe imienne – 15; IV. Pieczęcie instytucji kościelnych – 51; V. Pieczęcie wiejskie – 48; VI. Pieczęcie sądowe – 11; VII. Pieczęcie ziemskie – 18; VIII. Pieczęcie urzędów i instytucji – 33; IX. Pieczęcie miejskie – 290; X. Pieczęcie cechowe – 12; XI. Pieczęcie różne; XII. Zbiór Alberta Brejera – 2”). Już w tym miejscu nasuwają się pytania: Dlaczego tłoki pieczętno zostały nazwane pieczęciami? Czy wynika to z przyjętej w archiwum poznańskiej tradycyjnej nazwy inwentarzowej? Czy nie można było dwóch zaledwie tłoków tworzących Zbiór (nazwanego w katalogu Kolekcją) Artura Brejera, umieścić w kolekcji tłoków różnych? W tej właśnie kolekcji znalazły się również dwa tłoki Naczelnego Prezesa Prowincji Poznańskiej.

Uwagi do materiału ilustracyjnego poznańskiego katalogu tłoków i stempli

Analiza treści programu inskrypcyjnego i ikonograficznego wymaga od badacza tych ciekawych artefaktów epigraficznych konfrontacji zachowanych obiektów z odciskami utrwalonych na nich przekazów. Obserwacja tłoków pokazuje nierzadko wielką biegłość złotników, mosiężników i grawerów w uzyskaniu nie tylko świetnego warsztatowo wykonania, ale także pięknego, o bogatych walorach artystycznych i estetycznych, często bardzo oryginalnie rozwiązanego miniaturowego dzieła sztuki, pełniącego przecież tak użytkową, codzienną funkcję obiektu uwierzytelniającego dokumenty różnego typu. Mistrzowie artystycznego rzemiosła metalowego umieli wspaniale uzyskać, poprzez pozytywowy projekt służący do wykonania negatywowej matrycy, wygląd umieszczanej pod dokumentem pieczęci. Walory plastyczne odciskanej pieczęci polegały przede wszystkim na uzyskaniu świetnego plastycznego reliefu wypukłego.

Autor niniejszej recenzji nie jest przekonany przyjętym przez redakcję katalogu zastosowaniem kształtu opublikowanych ilustracji. Pod każdym z numerów katalogowych znalazła się barwna reprodukcja matrycy typariusza w postaci pozytywowej, następnie fotografia znacznie powiększonej oryginalnej postaci całego tłoka, często jednak nie przedstawiającej całości matrycy, zniekształconej przez ukośne ujęcie, a także zdjęcie pionowo postawionego tłoka pieczętnego w oryginalnej wielkości.

Zdaniem autora recenzji zestaw zdjęć każdego typariusza powinien obejmować fotografie w skali 1 : 1 matrycy w ujęciu negatywowym i pozytywowym, następnie odcisku matrycy w wosku, w laku lub na papierze, a także całości stojącego tłoka z dokładną ekspozycją uchwytu obiektu oraz ewentualnie powiększonego odcisku.

Dla zilustrowania nierzadko znakomicie przemyślanego procesu wykonawczego należało prezentowane w katalogu poznańskim obiekty typariologiczne pokazać w dwóch albo trzech odmiennych sytuacjach, na specjalnie przygotowanych ilustracjach. Obok zdjęć typariuszy, reprodukujących rzeczywisty wygląd matrycy

w widoku negatywowym, a także ewentualnie pozytywowym, powinny być umieszczone zdjęcia odcisków tych obiektów, współcześnie odcisniętych w plastelinie lub innym materiale, w pożądaney skali 1 : 1. Dla przykładu można w tym miejscu przywołać ilustrację zaczerpniętą z hanowerskiego katalogu przedstawiającą zestawienie wizerunku negatywowego i pozytywowego (il. 2).

Porównanie wizerunków negatywowych matryc z pozytywowymi wizerunkami odcisków wyraźnie pokazuje przewagę wrażenia estetycznego i czytelności tych ostatnich, nawet obecnie wykonanych. Przyczynia się do tego przewidywany przez wykonawców światłocień, zauważalny nawet bez przyjęcia specjalnego punktu obserwacyjnego. Warto przy tym zauważyć, że nawet z dość zniszczonych obiektów udaje się uzyskać czytelny wizerunek z wypukłym gmerkiem lub herbem, plastyczną wypukłą inskrypcją oraz znakomicie przygotowanymi floraturami i wizerunkami obiektów architektonicznych.

Znaczenie prezentacji odcisku typariusza jest niewątpliwe, ponieważ dopiero tak uzyskane wyobrażenie napieczętno oddaje wszelkie walory przygotowanego w metalu negatywu.

Fotografie tłoków i stempli prezentujące obiekty w dużym powiększeniu miały prawdopodobnie według koncepcji redaktorów i projektu graficznego Anny Kaźmierak z firmy Fundacja TRES przybliżyć walory artystyczne artefaktów jako miniaturowych dzieł sztuki. Zapomnieli oni jednak, że właściwa ocena matryc i ich odcisków polega na obserwacji zdjęć wykonanych prostopadle do obiektywu. Tylko wtedy będziemy mogli właściwie docenić klasę jakości dzieła w kompozycji i detalu, tak w zakresie zrealizowanego wytworu złotniczego, jak i osiągnięcia zamierzonego przez wykonawcę jego odcisku. Należy pamiętać, że przedłożona publikacja źródłowa powinna pełnić przede wszystkim funkcję dokumentacyjną zasobu artefaktów przechowywanych w poznańskim archiwum. Nadanie tej publikacji charakteru swoistego albumu sztuki sfragistycznej – zdaniem autora recenzji – nie powinno mieć miejsca.

Uwagi generalne do formularza katalogu

1. Szkoda, że zrezygnowano z osobnego podania chronologii tłoków i stempli. Jedne z nich są przecież datowane w tekście inskrypcji, powstanie pozostałych można ustalić w przybliżeniu według rozwiązania formalnego obrazu i pisma wykonanego na matrycy obiektu. Rozpoznawanie napisu i wizerunku uwiecznionego w typariuszu jest związane z różnymi aspektami identyfikacji formy i treści przekazów tekstu oraz wyobrażenia napieczętnego. Badanie formy tych przekazów jest związane z obserwacją artefaktów typograficznych, a także analizą porównawczą tych przedmiotów z wykonanymi obecnie odciskami. Ważne jest przy tym zdobycie dokładnej wiedzy na temat możliwych do uzyskania parametrów artefaktów (obecna waga, wymiary typariusza, wymiary liter inskrypcji,

wyobrażenia heraldycznego jego tarczy) oraz wszelkich spostrzeżeń na temat materiału wykonawczego, technologii oraz jakości wykonania. Czas powstania tłoku jest możliwy obecnie do przybliżonej identyfikacji, poprzez zachowane w oryginale i w kopiach pieczęcie w zbiorach archiwalnych i dawnej literaturze.

2. W punkcie 9a byłoby stanowczo lepiej zamiast *forma legendy* wpisać *typ* albo *forma pisma*.

3. W punkcie 9b byłoby lepiej zamiast *treść legendy* wpisać *tekst legendy*. Wśród znaków interpunkcyjnych powinien być uwzględniony na pierwszym miejscu początnik (w kształcie krzyża lub gwiazdki o wysokości liter zastosowanej w katalogu czcionki).

Poważne wątpliwości pojawiają się wobec zaproponowanej w katalogu formie prezentacji inskrypcji. Zapis legendy typariusza uwiecznionej na jego matrycy budzi zastrzeżenia głównie w odniesieniu do sposobu rozwiązywania skrótów. Autorzy przyjęli bowiem następującą metodę podania tekstu napisu: widoczne litery kolejnych wyrazów są przekazane w postaci nawiązującej do oryginału, natomiast litery, które są ukryte w skrótach, umieszczone zostały w nawiasach okrągłych i rozwiązane literami kursywnymi, przede wszystkim minuskułowymi. Zdaniem recenzenta bardziej czytelna prezentacja inskrypcji na typariuszach mogłaby oprzeć się na przyjęciu zasady podania tekstu według metody zastosowanej w wymienionej już powyżej doskonałej publikacji typariologicznej Battenberga. Można w tym miejscu podać przykład zaczerpnięty z poznańskiego katalogu: Nr 595 (1.) oraz prezentację inskrypcji tych samych tekstów według zasad przyjętych przez Battenberga z rozwiązaniem skrótów w nawiasach kwadratowych (2.) bądź jeszcze bardziej optymalnego zapisu z rozwiązaniem skrótów w nawiasach okrągłych (3.).

Tłok pieczętny z Poznania nr 595.

1. * SIGIL(*lum*) * DOLEA(*torum*) * FR(*ater*)NI(*tatis*) * POSNA(*niensis*)
 2. * SIGIL[LUM] * DOLEA[TORUM] * FR[ATER]NI[TATIS] * POSNA[NIENSIS]
 3. * SIGIL(LUM) * DOLEA(TORUM) * FR(ATER)NI(TATIS)
- * POSNA(NIENSIS)

Konfrontacja trzech zapisów wyraźnie wskazuje przewagę czytelności zapisu według niemieckiej propozycji i zapisu z zastosowaniem nawiasów okrągłych.

Przegląd katalogu ujawnia niekonsekwencję w podawaniu wymiarów. Prawidłowa zasada to podawanie najpierw wysokości, a potem szerokości obiektu, w wielu wypadkach złamano tę konwencję, oznaczono najpierw szerokość, a następnie wysokość artefaktów, m.in. w kartach katalogowych: 99, 100, 103, 105, 107, 112, 114, 117, 119, 123, 146, 147.

Opisy heraldyki i ikonografii kultury materialnej w postaci narzędzi i wytworów rzemieślniczych zostały w pracy interesująco i wyczerpująco przedstawione.

W publikacji przydałaby się niewątpliwie mapa Wielkopolski z zaznaczeniem ośrodków, które niegdyś posługiwały się zinwentaryzowanymi tłokami i stemplami.

Powyższe uwagi recenzenta, dotyczące głównie opracowania graficznego i koncepcji zawartości formularza artefaktów typariologicznych, mają przede wszystkim na celu życzliwe wskazanie zagadnień dyskusyjnych.

Na zakończenie recenzent pragnie wyrazić przekonanie, że publikacja *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, przygotowana przez zespół poznańskich historyków, pod redakcją Piotra Pokory, przy współudziale Marcina Hlebionka, niezależnie od powyższych uwag, będzie pełnić znaczącą funkcję jako ważne wydawnictwo źródłowe. Omówiona publikacja powinna być szczególnie przydatna jako dokładny przegląd rozpoznanych artefaktów typariologicznych Poznania i Wielkopolski. Na pewno w poważnym stopniu wzbogaci ona wiedzę polskich historyków, zwłaszcza badaczy średniowiecznej i nowożytnej kultury sfragistycznej i heraldycznej.

Krzysztof Maciej Kowalski

(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański)

Jarosław Dutkowski, *Złoto czasów dynastii Wazów*, t. 1, Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, Gdańsk 2015, ss. 544 oraz t. 2, Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, Gdańsk 2016, ss. 560

*Złoto czasów dynastii Wazów*¹ jest kontynuacją projektu zapoczątkowanego publikacją analogicznego katalogu, dotyczącego dynastii Jagiellonów, a konkretnie panowania Zygmunta I i Zygmunta II Augusta².

Autor jest znanym numizmatykiem, który pracą *Motywy idei mieszczańskich na monetach, medalach i żetonach gdańskich od końca XVI wieku do połowy XVIII wieku* – w 2007 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Gdańskim; od ponad dwudziestu lat jest redaktorem naczelnym *Przeglądu Numizmatycznego*, pełni też funkcję prezesa Stowarzyszenia Numizmatyków Profesjonalnych, a przede wszystkim jest autorem wielu książek i artykułów o tematyce numizmatycznej³.

Jarosław Dutkowski podjął się zadania niezwykle ambitnego, próbując dotrzeć, opisać i skatalogować wszystkie znane obecnie, dawne, złote monety polskie

¹ Jarosław Dutkowski, *Złoto czasów dynastii Wazów*, t. 1 (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, 2015), ss. 544; t. 2 (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, 2016), ss. 560.

² Dutkowski, *Złoto czasów dynastii Jagiellonów* (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, 2010), ss. 406.

³ Dutkowski, *Talary Jana Kazimierza* (Gdańsk: Antykwarjat Numizmatyczny Paweł Niemczyk; Stowarzyszenie Numizmatyków Profesjonalnych, 2012); *idem*, Adam Suchanek, *Corpus Nummorum Civitatis Gedanensis* (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, 2000); *idem*, *Corpus Nummorum Civitatis Elbingensis* (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Polskich, 2003); *idem*, *Corpus Nummorum Civitatis Thorunensis* (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Profesjonalnych KASU, 2010).

(i z krajów z Polską powiązanych), zarówno te znajdujące się w muzeach, jak również w kolekcjach prywatnych. Autorowi udało się nawiązać współpracę z praktycznie wszystkim domami aukcyjnymi zajmującymi się handlem numizmatami oraz z ponad 100 kolekcjonerami, którzy udostępni mu obiekty ze swoich zbiorów do badań – co wymagało z jednej strony odpowiednich kontaktów, z drugiej zaufania kolekcjonerów. Jednak podstawowa baza danych została zgromadzona z kolekcji muzealnych polskich i zagranicznych (m.in. z Budapesztu, Koszyc, Wiednia, Zurychu, Berlina, Londynu, Kopenhagi, Sztokholmu, Helsinek, Petersburga, Lwowa, Waszyngtonu, Nowego Jorku).

Złoto czasów dynastii Wazów – zostało rozplanowane na cztery tomy. W t. 1 przedstawiono złote monety, żetony i medale polskie (oraz z Rzeczpospolitą historycznie związane), z czasów panowania Zygmunta III Wazy i Władysława IV; t. 2 – odnosi się do okresu rządów Jana Kazimierza. W 2018 r. ma się ukazać t. 3 – dotyczący piastowskiego mennictwa na Śląsku, monet emitowanych przez tamtejsze miasta, biskupów oraz panujących; zaplanowany jest także t. 4 – przedstawiający złote monety z terenów Pomorza Zachodniego. Cezurą zamykającą kolejne części ma być rok 1668.

Monety, żetony i medale przedstawiono w ramach ich terytorialnej proveniencji, zaczynając od Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, mennic miast pruskich, a następnie mennic funkcjonujących w ziemiach lennych. Numeracja katalogu nie jest ciągła dla całości, ale dla monet z poszczególnych ośrodków, czyli osobną numerację mają monety wybite w mennicach Królestwa, a osobną w Gdańsku. Autor opisuje wygląd awersu, rewersu oraz podaje stosowną literaturę wzmiankującą dany obiekt wraz z danymi muzealnymi bądź kolekcjonerskimi.

Tekst podany jest w trzech wersjach językowych: obok języka polskiego, także po angielsku i niemiecku.

Recenzowana pozycja jest niejednowymiarowa, stąd osobno omówię: a) tytuł i zakres terytorialny pracy; b) tekst historyczny; c) materiał źródłowy; d) analizę zaprezentowanych obiektów.

a) Tytuł i zakres terytorialny pracy

Przyjęty przez Dutkowskiego zamysł polega na chronologicznym przyporządkowaniu monet i medali, zgodnie z panowaniem kolejnych władców. Jednak autor dokonuje pewnego skrótu myślowego, którego nie każdy odbiorca może być początkowo świadom. Wszak nie chodzi o „złoto” w sensie dosłownym, szerokim, wliczającym np. biżuterię czy zabytki liturgiczne, a jedynie obiekty numizmatyczne. W pracy niejednokrotnie znajdują się obiekty jubilerskie (medaliony), a w t. 2 – złoty kubek, misa chrzcielna i kufel, ale dlatego, że zostały one udekorowane złotymi monetami⁴. Należy tu jednak zaznaczyć, iż dokumentowanie złotych

⁴ Dutkowski, *Złoto czasów dynastii Wazów*, t. 2, 22–23.

monet w oprawach artystycznych jest w numizmatyce nowatorskim zabiegiem i są to obiekty szczególnie cenne dla historyków sztuki.

Po drugie w warunkach polskich wolnych elekcji dość dyskusyjne jest sformułowanie „dynastia Wazów”. Byłoby one zrozumiałe, gdyby chodziło tu i o Wazów polskich, i o szwedzką dynastię. Jednak książka dotyczy głównie polskich królów z dynastii Wazów. Owszem, znajdziemy w opracowaniu monety wybijane pod auspicjami szwedzkich królów, ale tylko wówczas, jeśli miało to miejsce w mennicach polskich (np. w zajętych przez Szwedów Elblągu) lub w mennicach formalnie, przez stosunki lenne, zależnych od władców polskich (w Prusach Książęcych lub na terenie Inflant). Natomiast poza politycznym przecięciem się losów Wazów polskich i szwedzkich książka nie odnosi się do mennictwa linii skandynawskiej.

Jeszcze bardziej dyskusyjny jest zakres terytorialny podejmowanej pracy. Autor w ramach przyjętych ram chronologicznych stara się maksymalizować dane, łącząc terytorium historyczne Rzeczypospolitej w XVII w. z obszarem współczesnej Polski – stąd np. w t. 2 pojawia się mennictwo elektorów brandenburskich. Także cały t. 3 – ze Śląskiem i Pomorzem Zachodnim – jest oczywistym politycznym anachronizmem. Na obronie monografii o takim tytule i zakresie, w jakimkolwiek instytucie historycznym – autor miałby zapewne nie lada kłopoty.

Jednakże dla współczesnych numizmatyków, historyków sztuki (zwłaszcza z Wrocławia lub Szczecina) bądź kolekcjonerów tego typu anachronizm może stać się walorem, nie tylko dlatego, że odpowiada na potrzeby współczesnych badaczy i poszerza bazę danych, ale pokazuje też wzajemne wpływy.

b) Tekst historyczny

Konsekwencją przyjętej formuły, tj. podporządkowania spraw monetarnych cezurom politycznym, jest konieczność wstępnej charakterystyki wydarzeń politycznych będących tłem dla emisji monet, a zwłaszcza medali okolicznościowych. Przed omówieniem monet z okresu panowania Zygmunta III, Władysława i Jana Kazimierza, autor – (a) najpierw podaje rys historyczny, (b) omawia mennictwo danego okresu, (c) prezentuje heraldykę i tytulaturę pojawiającą się na monetach. O ile nie można mieć większych zastrzeżeń do (b) i (c), a nawet trzeba stwierdzić, że omówienie mennictwa niejednokrotnie wprowadza w obieg naukowy nowe ustalenia – to (a), rys historyczny, mocno psuje dobre wrażenie. Zwłaszcza w t. 1, kiedy panowanie Zygmunta III zostaje jeszcze na samym początku poprzedzone charakterystyką całej „epoki Wazów” – w efekcie czego w trzech kolejnych podpunktach powtarzane są te same informacje. Odnosi się wrażenie, jakby te podrozdziały były pisane zupełnie od siebie niezależnie – podczas gdy każdy kolejny powinien być kontynuacją poprzedniego. Dużo gorszy jest chaos chronologiczny, prawdopodobnie u zagranicznego odbiorcy generujący obraz zupełnie niezrozumiały. Opisywanie stosunków polsko szwedzkich, bez podania

rozejmów, tak jakby ich nie było (jak ma to miejsce w t. 1 – przy omówieniu „Epoki Wazów”), powoduje ogromne zagmatwanie. Ten sam podrozdział kończy się za to informacją, że w 1625 r. Karol Ferdynand Waza obejmuje tron biskupa wrocławskiego – być może jest to wiadomość ważna w t. 3, ale nie dla skrótovej charakterystyki epoki Wazów w Polsce. Podawanych jest szereg uproszczeń oraz informacji zupełnie zbędnych, co gorsza często z błędami faktograficznymi (w t. 1 – dowiadujemy się np. że Gdańsk znajdował się w województwie pruskim; w t. 2 – że rozejm w Altmarku był w 1635 r., jak również w tym samym roku był pokój w Polanowie). Wręcz nie do zniesienia, zupełnie nie przystając do takiego albumowego wydawnictwa, jest kolosalna liczba literówek, opuszczonych sylab bądź wyrazów, jak i błędów w odmianie... Wszystkie te uwagi są o tyle bolesne, że przecież łatwe do wyeliminowania. Niestety skala tego typu uchybień rodzi dystans (na szczęście niezasadny) do głównej treści pozycji, czyli przedstawień złotych monet i ich opisu.

W towarzyszącemu katalogowi numizmatycznemu tekście historycznym najważniejsze wydaje się przekazanie kontekstu ekonomiczno-rynkowego emisji monet oraz charakterystyka ówczesnych stosunków monetarnych. Tego typu informacje znajdują się w książce – (b). Dlatego, przy kolejnych wydaniach doradzałbym autorowi wyeliminowanie tych nieszczęsnych rysów historycznych lub co najmniej ich istotne przeredagowanie.

c) Materiał źródłowy

W t. 1 – *Złota czasów dynastii Wazów* – Dutkowski opisał 654 obiekty; w t. 2 – zostały przedstawione 738 artefakty. Zatem w tomach 1–2 udało się zgromadzić autorowi prawie 1400 bardzo cennych zabytków, udokumentowanych na świetnej jakości zdjęciach, w skali 1 : 1 oraz obrazujących w powiększeniach kluczowe dla typologii motywy ikonograficzne.

Sfotografowanie realnie istniejących obiektów, w skali 1 : 1, powoduje, że książka nie tylko jest katalogiem numizmatycznym, ale wydawnictwem źródłowym o niebagatelnym znaczeniu dla historyków. Jest to ogromna baza danych zarówno dla numizmatyków, jak i dla historyków sztuki, muzealników, heraldyków oraz epigrafików. Tym bardziej należy docenić wartość całości tego ogromnego projektu.

Pewne zastrzeżenia można mieć natomiast do chronologicznej prezentacji materiału, która w odniesieniu do monet „lennych” nie zawsze jest przestrzegana. Wynika to z przemieszania „porządków” chronologicznego i terytorialnego. Niektóre przyjęte cezury są dość zagadkowe, np. dlaczego panowanie Fryderyka Kettlera kończy się w książce w 1630 r., skoro rządził do roku 1642? Pewnego komentarza w przypisie, zwłaszcza dla obcokrajowców, wymagałoby też urwanie ekspozycji monet pruskich na roku 1657.

d) Analiza zaprezentowanych obiektów

Dutkowski jest prawdopodobnie jedyną osobą, która te wszystkie sfotografowane monety mogła zbadać, przy czym ogromną część w sposób bezpośredni. Stąd poczynione na tak dużej podstawie źródłowej spostrzeżenia w wielu aspektach zmieniły dotychczasowy stan wiedzy.

Przebadanie i analiza ikonograficzna tak licznej kategorii obiektów wymagały skonfrontowania z dotychczasową literaturą przedmiotu, w celu stworzenia koherentnego paradygmatu opisu katalogowego, zwłaszcza ustalenia jednolitej terminologii, nazewnictwa elementów reprezentacyjnego stroju panujących oraz metodyki analizy tego typu obiektów. Autor sam stwierdził, że braki w tym zakresie oraz powszechny u autorów woluntaryzm w opisie monet przysporzyły mu wielu trudności⁵.

Dutkowski wprowadził do obiegu naukowego wiele nieznanymi wcześniej monet, co zmieniło dotychczas funkcjonujące klasyfikacje. Wskazał przy tym nie tylko nowe stemple, ale również nowe typy monet (np. dukaty wybijane w Bydgoszczy w latach 1609–1613). Autorowi udało się odnaleźć nienotowany wcześniej siódmy egzemplarz słynnej „studukatówki” Zygmunta III Wazy⁶. Autor dotarł do szeregu „legendarnych” obiektów, znanych dotąd jedynie z dawnych opisów, i sfotografował je. Okazało się, że wiele monet uchodzących za unikaty wcale takimi nie są – co w konsekwencji zmienia poglądy na ich udział w systemie pieniężnym. Główną przyczyną bicia monety złotej były nie powody prestiżowe, ale względy ekonomiczne⁷. Do bicia monet złotych sporządzano wiele par stempli, co wskazuje na intensywność emisji.

Osobnym i bardzo ciekawym zagadnieniem, które rozwinął autor dzięki obserwacji dużej liczby monet, jest technologiczny aspekt ich wytwarzania. Obszar dotąd bardzo słabo rozpoznany w polskiej nauce. Okazuje się, że technologia bicia monety złotej znacząco różniła się od sposobu wybijania monety srebrnej. Było to spowodowane inną topliwością i plastycznością złota. Wymagało to innej jakości stempli mennicznych. Autor zauważył przykładowo, że to nie stemple srebrnych talarów medalowych były wykorzystywane do bicia portugalców, ale było odwrotnie⁸.

⁵ Dutkowski, „Nowe problemy metodologiczne w badaniach numizmatycznych na podstawie powstania monografii *Złoto Dynastii Wazów*”, w *Forum Numizmatyczne – Pieniądz i mennice. Studia i Materiały*, red. Krzysztof Filipow (Białystok: Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, 2016), 83–93.

⁶ Dutkowski, „O najpiękniejszej i największej donatywie polskiej z 1621 roku, słów kilka”, *Bydgoski Rocznik Muzealny* IV (2015): 93–105.

⁷ Por. Dutkowski, „Trzydukatówki oleśnickie, jako przykład zmian roli pieniądza nagrodowego w obiegu”, *Wrocławskie Zapiski Numizmatyczne* 2 (2016): 6–12.

⁸ Por. Dutkowski, „Srebrne odbicie portugala koronnego z 1587”, *Przegląd Numizmatyczny* 4 (2015).

Reasumując, recenzowana pozycja jest częścią wyjątkowego, nawet w skali europejskiej, projektu. Projektu, który stwarza możliwości do dalszych prac historykom w zakresie badań dawnej rynkowości, technologii numizmatycznej, wzajemnych związków między mennictwem polskim a sąsiadami Rzeczypospolitej. Toteż jego znaczenie dla badań numizmatycznych jest bardzo duże. Wolorów tych nie przysłaniają błędy w tekście, który wszak ma jedynie charakter wstępny. Autor zapewne będzie chciał uzupełnić *Złoto dynastii Wazów* o monety z odkrytego na przełomie 2017/18 r. skarbu z bydgoskiej Katedry pw. św. Marcina i Mikołaja. Stworzy to możliwość korekty uchybień.

Tomasz Maćkowski

(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański)

Zbigniew Zajchowski, *Elbląg wczoraj – Elbląg dziś*,
Uran, Elbląg 2017, ss. 232

Zbigniew Zajchowski jest wytrawnym znawcą dawnej kultury Warmii, a także popularyzatorem historii miasta Elbląga. Od lat z pasją kolekcjonuje karty pocztowe oraz guziki. Szczególnie ważne są jego dokonania na polu filokartystyki, orbikulologii i heraldyki zawarte w wielokrotnie wznawianej pracy pt. *Elbląg i okolice na starych pocztówkach*¹ oraz dwuczęściowym opracowaniu pt. *Guziki herbowe, zamki i pałace, czyli guziki liberyjne z herbami szlacheckimi oraz zamki, pałace, dwory na dawnych pocztówkach*². Autor z sukcesem przygotowuje opracowania z zakresu fachowej literatury kolekcjonerskiej.

Recenzowana książka stanowi cenne uzupełnienie ukazujących się pozycji z zakresu historii Elbląga oraz filokartystyki pomorskiej. Publikacja ta to obszerny, wydany w trzech językach (polskim, niemieckim i angielskim), ponad dwustustonicowy album z dawnymi kartami pocztowymi, zdjęciami prezentującymi Elbląg przed drugą wojną światową oraz ich teraźniejszymi widokami. Jest to konfrontacja dwóch światów i dwóch obrazów: dawnego i współczesnego, miasta niemieckiego i polskiego. To szeroki przekrój historii Elbląga, jego architektury, urbanistyki, a także prezentacja na bardzo atrakcyjnych poznawczo przykładach ikonograficznych jego odbudowy ze zniszczeń oraz zachodzących na ulicach zmian. Materiał został wzbogacony o cenny komentarz będący przyczynkiem do analizy funkcjonowania Elbląga w tym okresie.

Podstawę materiałów archiwalnych zamieszczonych w książce stanowią kolekcje zgromadzone przez Krzysztofa Cegiela i Andrzeja Kowalskiego, Muzeum

¹ *Elbląg i okolice na starych pocztówkach*, red. Zbigniew Zajchowski (Elbląg: Uran, 2006).

² Zajchowski, *Guziki liberyjne z herbami szlacheckimi oraz zamki, pałace, dwory na dawnych pocztówkach* (Elbląg: Heldruk, 2008).

Historyczno-Archeologicznego w Elblągu, a także ilustracje kolekcjonerów wymienionych w książce i autorów poszczególnych zdjęć. Znalazły się w niej również zbiory autora publikacji. Bardzo wiele z zaprezentowanych reprodukcji nie było dotąd publikowanych. Unikatowe materiały to niezwykle cenne źródło do badania problematyki funkcjonowania Elbląga przed drugą wojną światową.

Na wstępie, wydawca książki, Marzena Bracka-Kondracka, wyjaśnia cel ukazania się publikacji oraz krótko charakteryzuje sam proces jej powstawania. Pierwszymi lokalizacjami omówionymi w książce są okolice rzeki Elbląg z Bulwarem Zygmunta Augusta oraz Starego Miasta, będącego jego najbardziej reprezentacyjną częścią. Wyczerpująco przedstawiono zabudowania kolejnych ulic, nie skupiając się wyłącznie na takich symbolach miasta jak Stary Rynek, kościół pw. św. Mikołaja czy okolice Bramy Targowej. Każda uliczka została doskonale wyeksponowana. Pozwala to prześledzić zmiany, jakie zaszły w tych miejscach, oraz zauważyć, jak zrekonstruowano fasady, a także jak nowa zabudowa zachowuje pierwotny podział na parcele. Następnie udajemy się w okolice placu Słowiańskiego oraz ratusza i rejon śródmieścia. Wędrujemy w stronę północnych okolic miasta ulicami Robotniczą, Królewiecką, płk. Dąbka, Pionierską. Możemy przyjrzeć się bliżej ulicy Bema, alei Grunwaldzkiej wraz z placem czy też budynkowi dworca. Zauważalne są zmiany w układzie ulic. Trafiamy w rejon dzielnicy Winnica i Witoszewo, aż ku obrzeżom miasta, do Bażantarni i Próchnika. Przy okazji wielokrotnie zwrócono uwagę na pierwotny i wtórny kontekst funkcjonowania opisanych obiektów. Konfrontacja przeszłości i teraźniejszości Elbląga doprowadza autora do pozytywnego wniosku, że niemal zrównane podczas drugiej wojny światowej miasto odzyskało dawny blask i nabiera uroku z biegiem lat.

Poszczególne części pracy są ze sobą spójnie i logicznie powiązane, a ich zawartość zostaje uzasadniona celem pracy – możliwie jak najszerszym zderzeniem wizerunku miasta przed i po drugiej wojnie światowej – który autor systematycznie realizuje. Układ i kolejność, w jakiej pocztówki zostały zamieszczone, nie są dziełem przypadku – tworzą kolejne sekwencje, które opowiadają o historii miasta i o życiu jego mieszkańców.

Koncepcja pracy otwiera nowe pola dla poszukiwań badawczych. Autor wykazał się dużą biegłością w interpretacji źródeł. Dawne opisy przedstawionych budowli, nawet najbardziej szczegółowe, nie zawsze oddają całą prawdę o ich wyglądzie. Większe możliwości w tym zakresie stwarzają źródła ikonograficzne – rysunki, a zwłaszcza widokówki i fotografie. Zdjęcia stają się pretekstem do odszukania i przyjrzenia się historii miasta, a także obiektów, które się w nim znajdowały. Autor traktuje dawne karty pocztowe jako niezwykle zjawisko w dziejach masowego przekazu wizualnego, nie tylko w kontekście wytworu sztuki graficznej, ale przede wszystkim właśnie jako źródła historycznego. Wyeksponowano nie tyle sentymalny, ale przede wszystkim dokumentalny charakter fotografii. Dzięki kartom pocztowym mamy możliwość zapoznania się z naocznie rozpoznawalnym fragmentem rzeczywistości. Jesteśmy w stanie odtworzyć niegdysiejszy wygląd zmienionego nie do poznania miasta.

Sięgające 1870 r. dzieje ilustrowanej pocztówki, a następnie jej upowszechnienie na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. pozwoliło na utrwalenie wielu szeroko powielanych motywów: panoram miast, zamków, rezydencji, obiektów użyteczności publicznej czy miejscowej przyrody³.

Zmiany w zabudowie Elbląga zostały omówione ze szczególną dbałością o detale. Książka pokazuje, że budowle, tak jak i gusta ludzi, z czasem ulegają zmianie. Stare Miasto, ratusz, kościół katedralny, budynki użyteczności publicznej czy mieszczańskie kamienice, inaczej wyglądały na przełomie XIX i XX w., a inaczej wyglądają obecnie. Zmianie uległo też ich otoczenie.

Zamieszczone fotografie pozwalają również prześledzić przemiany w mentalności zachodzące w społeczeństwie. Pewne obiekty stały się bezużyteczne, wielokrotnie pustoszały lub zastąpiono je innymi, lepiej przystosowanymi do potrzeb współcześnie żyjących ludzi. Świetnym przykładem jest tu dworzec kolejowy przy dzisiejszym Skwerze Ofiar Sprawy Elbląskiej. Inne obiekty urosły zaś do rangi symboli i trwale wpisały się nie tylko w architekturę, ale również sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości (jak chociażby kościół pw. Najświętszej Marii Panny, który przemianowano na Galerię EL). Autor skłania do przyjrzenia się drobnym z pozoru epizodom, które składały się na życie dawnego Elbląga. Stawia pytania o to, gdzie kwitło niegdyś miejskie życie, które budynki były chętnie odwiedzane i które ulice bardziej ruchliwe. Przy okazji zaprezentowano utrwalone w fotografii ważne wydarzenia z życia mieszkańców (jak np. zabawa noworoczna).

Badacz bardzo krytycznie podchodzi do omawianych zagadnień. Jak w przypadku karty pocztowej przedstawiającej budynek gastronomiczny Elbinger Hof, gdzie zauważa, że po jego prawej stronie znajdowała się inna kamienica, która na fotografii jest niezabudowanym placem. Wychwytuje również komponowany sztafaż poprzez uzupełnienia obrazu o dodatkowe pojazdy. Potrafi zauważyć błędy zrobione przez wydawców kart pocztowych przy określaniu nazw ulic (róg Starego Rynku i ul. Studziennej). Do problematyki obiektywizmu w odbiciu rzeczywistości na widokówkach odniósł się czołowy polski teoretyk filokartystyki, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego – Paweł Banaś. Badacz ten zauważa, że miasto na pocztówce z zasady podlega przemyślanym zabiegom idealizacyjnym, nawet gdy zachowywało pozory obiektywnej relacji. Tworzy świat wymarzony, sterylny, zachwycający mnogością detali i odbierający poczucie czasu. Twórcom pocztówki nie chodzi o reporterskie odwzorowanie otaczającego świata, a raczej o skonstruowanie pewnej wizji miasta⁴.

Zadbano o wszystkie, nawet najdrobniejsze, detale edytorskie. Za koncepcję wydawniczą, projekt graficzny i projekt okładki odpowiada Marzenna Bracka-Kondracka. Poza zestawieniem konkretnych widoków miejsc dawnych i obecnych

³ Paweł Banaś, *Orbis pictus. Świat dawnej karty pocztowej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005), 10–14.

⁴ *Ibidem*, 55.

umieszczono w pracy również rysunki i szkice sytuacyjne autorstwa Zygmunta Stanisława Tadrowskiego, które umożliwiają dokładne zlokalizowanie omawianych budynków. Przygotowanie książki było nie lada zadaniem. Autor dołożył wszelkich możliwych starań, aby pokazać współcześnie dokładnie te same miejsca, które zostały uwiecznione na dawnych widokówkach i fotografiach. Z pieczołowitością odszukał miejsca funkcjonowania często nieistniejących już dziś i wielokrotnie zapomnianych budynków. Bezcennym ułatwieniem dla wszystkich, którzy chcą spojrzeć oczami autora źródła na dokumentowane obiekty – jest zaznaczenie na planie miejsca, gdzie stał fotograf. Nieoceniona była także pomoc i konsultacje merytoryczne Bogdana Medyńskiego, Wiesławy Rynkiewicz-Domino, Jerzego Domino i Jerzego Wojewskiego. Książkę zamyka krótki przegląd kart pocztowych z okolicznych miejscowości.

Styl literacki tekstu jest w pełni zrozumiały, a publikację znakomicie się odbiera. Rzuca się w oczy wnikliwość i staranność badawcza oraz dążenie do możliwie jak najszerszego zgłębienia źródeł.

Omawiany album poszerzono o listę wydawców przedwojennych elbląskich pocztówek, jak również listę osób, które udostępniły swoje pocztówki do publikacji, a także przydatną bibliografię tematyczną. W książce umieszczono ponadto dwa plany miasta: dawny („Pharus Plan Elbing”) oraz obecny. Autor nie dysponował niestety dokumentalnymi przedstawieniami wszystkich miejsc w Elblągu, w których zaszły zmiany. Pominięte zostały puste place. Zdarzyły się również sytuacje, gdzie współcześnie potrzebne obiekty zostały przysłonięte przez drzewa i inne budynki.

Recenzowana publikacja to dzieło przemyślane, o wartościowej zawartości merytorycznej, prezentujące nowe podejście do omawianego problemu, zdecydowanie przodujące wśród innych książek z dziejów regionu. Powinna ona stanowić obowiązkową lekturę dla wszystkich osób zainteresowanych historią Elbląga oraz miłośników kart pocztowych. Z największą jednak przyjemnością winni przyjąć ją także historycy sztuki i architektury. Wizerunki obiektów zabytkowych, uwidoczniane na dawnych fotografiach, stanowią cenny zbiór przekazów ikonograficznych, zasługujących na szczegółową analizę i interpretację w procedurze stopniowego rozpoznawania architektury dawnego Elbląga.

Agnieszka Krzywdzińska

(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański)